Nr. 24. We Lwowie. Piątek dnia 30. Stycznia 1874. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 39. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują sie za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wraz z przesyłką pocztową wynosi:

kwartalnie	5 złr.	—	ct.
od 1. lutego do końca marca	3 „	40	„
„ „ lutego	1 „	70	„
w miejscu:			
kwartalnie	3 „	75	„
miesięcznie	1 „	30	„

Lwów d. 30. stycznia.

(Sprawy handlowe, finansowe i wojskowe.)

W sprawie, dla nas Galicji bardzo ważnej, którą wiedeńskie „Towarzystwo austro-węgierskie wywozowe“, jak już donosiliśmy, poruszyło, pisze *Fremdbl.*: „Na sobotniem walnem posiedzeniu Towarzystwa zdawał prezes p. Wilhelm sprawę z posłuchania swego u ministra handlu, na którem mu memorjał Towarzystwa o austro-moskiewskich stosunkach handlowych, cłowych i komunikacyjnych wręczył. Minister zaręczył, że memorjał dokładnie zbada, i z każdej sposobności ku poparciu tej sprawy skorzysta. Dalej podaje prezes miłą wiadomość, że przy sposobności podróży cesarza do Petersburga będą także interesa handlowo-polityczne uwzględnione; prezydjum Towarzystwa podało swój memorjał także do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie go bardzo mile przyjęto, i już co do przytoczonych tam faktów i okoliczności odbywały się w tem ministerjum konferencje, na które i członków Towarzystwa wzywano. Jest zatem wszelka nadzieja, że podróż cesarza sprowadzi jeśli nie zupełną rewizję taryfy cłowej, to przynajmniej wszelkie możliwe ułatwienia w postępowaniu cłowem i w komunikacji granicznej ze strony Moskwy. W tym celu jedzie w orszaku cesarza radca dworu Schwegler.“ — Przypominamy, że wspomniany tu memorjał jednej z najznakomitszych i najwięcej wpływowych korporacyj wiedeńskich domaga się oraz dobitnie zniesienia przywileju brodzkiego.

Ministerjum finansów wystosowało do prezydjów wszystkich krajowych dyrekcyj skarbowych następujący okólnik: „Ustawa o dalszym poborze podatków na potrzeby państwowe pierwszego kwartału br, otrzymała sankcję; przesyła się zatem... całkowity egzemplarz preliminarza na rok 1874, przez rząd Radzie państwa przedłożonego. i upoważnia się prezydjum... do pokrywania potrzeb państwowych w rzeczonym okresie. W tej mierze należy się trzymać granic kwoty, jaka na ten czas z preliminowanych kredytów przypada, i w ogóle gospodarować jak najoszczędniej, ażeby na przypadek okrojenia tych kredytów przez Radę państwa, przekroczeń uniknąć, a odnośnie takowe w najbliższych miesiącach powetować można. Z kredytów nadzwyczajnych, preliminowanych na nowe budowle, nabywanie realnie i inne cele specjalnie oznaczone, należy w tych trzech miesiącach robić użytek tylko w razach pilnych, i z natury swojej niezwłocznych, i w każdym danym razie, zasyłając motywa, podać o zatwierdzenie ministerstwa finansów. O zmianach, jakie w skutek rozpraw Rady państwa w preliminarzach rządowych nastąpią, będzie prezydjum... jak i dawnemi laty, osobno zawiadomione.“

Na posiedzeniu Izby posłów d. 27. bm. odparł minister finansów na interpelację br. Tintego, dlaczego nic nie słychać o otwarciu kas zaliczkowych (z pożyczki 80mil.), że samo już obwieszczenie odnośnej ustawy uspokoiło umysły, i już nie wszędzie okazuje się potrzeba pilnego zakładania tychże; że zresztą będą otwarte w Wiedniu, Bernie, Ołomuńcu, Schonbergu, Pradze, Pilznie, Gracu, Celowcu, Lwowie, Krakowie, Lincu, Kirchdorf i w Steyr.

Dalej odpowiedział na interpelację Doblhoffa: „czy rząd po ukończeniu operacji oszacowań (Abschätzung) zamyśla, celem zbadania i wyrównania taryf. jeszcze przed zestawieniem oszacowań (Einschätzung) zwołać centralną komisję do uregulowania podatku gruntowego, i kiedy zamyśla wnieść w Radzie państwa dodatkową nowellę do ustawy z 24. maja 1869, któraby to powołanie umożliwiła?“ minister odpowiedział: „Powody, dlaczego ta ustawa tylko jednorazowe stanowcze i prostujące wdanie się komisji centralnej dopuszcza, są tak ważne, że tylko niezbędna konieczność mogłaby wniesienie podobnej nowelli usprawiedliwić. Tej konieczności nie wykazano, a mianowicie nie mogę jej upatrywać w trudnościach, jakie się przy zastosowaniu taryf krajowych na pograniczu niektórych okażą, albowiem załatwienie tych trudności należy właśnie do komisji centralnej.“ Minister przytacza jeszcze inne powody na swe zdanie, mianowicie manipulacyjne.

Na interpelację Haschka: „dla jakich przyczyn przewleka się przeprowadzenie ustawy o regulacji podatku gruntowego, jak daleko operacja ta postąpiła, i czy jest nadzieja przeprowadzenia reformy podatkowej jak najrychlej także w Galicji?“ — minister finansów opisuje najprzód stan tych operacji w pojedyńczych krajach a dalej powiada: Okazuje się, że w niektórych krajach operacja szacunkowa z przyczyn naturalnych została opóźnioną, ale nie była przewlekaną; i tylko dzięki staraniom rządu, trudna ta sprawa była w toku utrzymaną i do stanu dzisiejszego doprowadzoną. Galicja zaś już z początku znacznie za innemi krajami w tyle pozostała, a główne przyczyny byłe następujące: ponowne kilkakrotne wybory do komisji powiatowych jeszcze przed wejściem w życie powiatowych komisji szacunkowych z powodu skonstatowanego braku zdolności już po wejściu komisji w życie. niedokładność ksiąg targowych, niewiara w słuszność notowań zawartych tam cen targowych. przez dziennikarstwo podsycana; a naturalnie że uzupełnianie ksiąg targowych z pamięci z okresu 15letniego co do cen. po kilkakrotnych upomnieniach podjęte, wiele czasu i trudu wymaga. Prace przygotowawcze jednak i w Galicji tak dalece postąpiły, że według ostatnich badań można się na pewne spodziewać, iż ostateczne oszacowanie w pomyślnej porze w r. 1875 się rozpocznie.

Ze sfer wojskowych donoszą do *Bohemii*, że jen. Maroicic (komend. we Wiedniu), zostanie mianowany jeneralnym inspektorem piechoty, jen. Pejacsewicz jazdy. Neipperg komenderującym we Wiedniu, Edelsheim (jeneralny inspektor jazdy) w Węgrzech, Mollinary (kom. Kroacji i Pogranicza) we Lwowie, a Huyn (kom. w Węgrzech) kapitanem gwardji.

Rządy moskiewskie.

Głoszono w ostatnich czasach o zamiarach carskiego rządu zaprowadzenia ulg wielu w postępowaniu z Polakami. Wnosząc z zapowiedzi pism moskiewskich można było przypuszczać, że dzień zaślubin carewny z ks. Edymburgskim, będzie dniem radości dla naszych braci prześladowanych przez tyranię moskiewską. Pod wpływem takich to oczekiwań rzucono w świat wieść, że namiestnikiem królestwa Polskiego zostanie ktoś z rodziny carskiej, ale wieść ta, do której przywiązywano usunięcie wielu krzywd, zaledwie została zaznaczoną a już jej dekret carski przeznaczający do Warszawy jenerała Kotzebue, zaprzeczył. I w ogóle z zapowiadanych ulg dotąd nic się nie sprawdziło, ale przeciwnie przybywają fakta świadczące, że rozbójniczej swej w kraju naszym gospodarki Moskwa zmienić nie zamyśla.

W zamian bowiem usunięcia krwawej gospodarki Moskali, otrzymaliśmy tylko wiadomość, że do Kijowa na jenerał-gubernatora ma przyjść jenerał żandarmerji Trepow, za gorliwość w służbie policyjnej w czasie manifestacji, przeniesiony z Warszawy do Petersburga na oberpolicmajstra, a jużciż fakt ten, jeżeli przyjdzie do skutku, nie będzie mógł służyć za dowód, że rząd carski zmienia w ziemiach polskich system swej gospodarki. Zastąpienie Berga jenerał-gubernatorem odeskim Kotzebue, w żadnym razie za objaw życzliwości carskiej przyjętym być również nie może.

Berg zasłużył się Moskwie mściwością względem Polaków, rządy jego pamiętne są przez dotykalne dowody każdej rodzinie polskiej — zadaniem jego było tępić narodowość polską, przenaradawiać ziemie polskie. na dzień jeszcze przed swym zgonem miał on podpisać ukaz dozwalający żołdactwu z opierających się przejść na prawosławie unitów dowolną im zrobić dla siebie ofiarę.

Niemiec z rodu był dogodnem narzędziem moskwicyzmu i za to od Moskali był poważanym, pochodzenie jednak jego było dla nas chwilowo dogodnem, gdy w Królestwie komitet urządzający, złożony z zajadłych Moskali, wiódł z nim, jako Niemcem walkę. Ale rząd Berga podtrzymywał, tolerował to nawet, że on wziął w swą opiekę krzewienie się w Królestwie niemczyzny, i dla tych to zasług stanął po jego stronie, gdy komitet urządzający chciał jak najprędzej znieść wszelką odrębność Kongresówki, a jego obrać z wszelkiej władzy — lecz walka ta była prowadzoną jedynie w obronie piastowanej władzy a podżegana ambicją. Gdy zaś umarł Berg, car najlepiej udowodnił, że stał po stronie przeciwników jego, bo wyznaczając następcę, odebrał mu już tytuł namiestnika, a Królestwo nazwał jenerał-gubernatorstwem. Do podobnych szczegółów nie przywiązujemy wagi, Królestwo polskie rządzone samowładnie, nazwą nie przynosiło żadnej ulgi mieszkańcom, ale dzisiejsze wymazanie tego tytułu jest znamieniem carskich i na przyszłość zamiarów i dlatego zwracamy uwagę na tę okoliczność. Czy zaś mamy dzisiejszego jenerał-gubernatora przedkładać nad zmarłego namiestnika? Nam się zdaje, że nie ma żadnych ku temu powodów. Kotzebue, jak Berg jest Polako-żercą i zechce dalej, protegując Niemców i Moskali, krzywdzić naród polski — to rzecz niewątpliwa. Z nominacji jego mogą jedynie cieszyć się Niemcy, bo on w Królestwie będzie krzewicielem germanizmu, nominacja jego jest poniekąd ustępstwem dla przyjaciół z Berlina — my zaś możemy spodziewać się dalszego prześladowania naszej narodowości, może w wyższym jeszcze stopniu, bo Kotzebue będzie samowładnym i w jego zamiarach nie staną mu już na zawadzie członkowie byłego komitetu urządzającego, jak to zdarzało się nieraz Bergowi.

Głosy z kraju.

*O nowem ministerjalnem rozporządzeniu lasowem *).*

(M. Zd.) C. k. starostwa poleciły przełożonym obszarów dworskich, aby ci zebrali i przedłożyli różne daty. odnoszące się do gospodarstwa lasowego. Dając takie polecenie odwołują się starostwa na rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z dnia 3. lipca t. r. l. 6953 wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, które ma mieć na celu: przyczynić się do ściślejszego wykonywania ustawy lasowej z r. 1852, a przytem ustanowić rewizje lasowe i założenie osobnego katastru lasowego.

Nowy to dowód opieki ministerstwa rolnictwa nad właścicielami lasów i lasami samymi, a opieka ta dochodzi aż do drobiazgowości, chce się bowiem każdym z osobna kawałkiem lasu zajmować za pomocą władz rządowych i rządowego personału leśników a nawet staranność ta posuwa się tak daleko, że chce każdemu właścicielowi narzucić oficjalistę, zaprzysiągłszy go należycie.

W miarę jednak, jak się dobrze przypatrzyć całej tej rzeczy, rozprasza się powoli uczucie wdzięczności za mniemaną gorliwą i ustawiczną opiekę (wstęp. rozp. minist.), a nawet rozwiewa się coraz bardziej przekonanie o użyteczności rozporządzenia tego nawet pod względem ekonomii krajowej; pokazuje się bowiem, że rozporządzenie to nie jest jakoby wynikiem patentu lasowego z r. 1852, lecz zawiera w sobie nową wielkiej doniosłości dodatkową ustawę.

Nasuwają się więc uwagi, które zdolniejsi odemnie należycie rozstrząsnąćby powinni; gdy jednak dotąd nikt w tej mierze głosu nie podniósł, zamieszczam je tutaj tak, jak mi się nasunęły.

Oto wybitniejsze różnice między rozporządzeniem ministerjalnem a patentem lasowym.

Rozporządzenie ministerjalne odwołując się na §. 23. ustawy lasowej, ustanawia stałe, perjodycznie powtarzające się szczegółowe rewizje lasowe, przez osobne na ten cel ustanowione organa techniczne rządowe, zaopatrując je w osobne instrukcje i atrybucje daleko sięgające. Ustawa lasowa z r. 1852 nie wymaga tego, według tegoż §. 23. władze polityczne w ich okręgach mają czuwać nad uprawą lasów.

Rozporządzenie minist. ustanawia osobny stały kataster lasowy nie w innym celu, jak dla administrowania lasów bez wyjątku przez osoby, od rządu umyślnie do tego mianowane, lub właścicielom narzucone. Do tego katastru zebrać mają władze rządowe odnośne daty. Patent lasowy nie wspomina wcale o takim katastrze.

Rozp. minist. poleca władzom politycznym zmusić wszystkich posiadaczy lasów, aby przyjęli fachowych egzaminowanych leśników. Ustawa lasowa z r. 1852 nie wymaga tego, a tylko co do wielkich obszarów lasowych przez rząd krajowy

*) Podajemy ten głos, pozostawiając fachowym ludziom do rozbioru kwestję w tym głosie podniesioną. Robimy tylko uwagę, że mieliśmy słuszność, jeżeli ustawę lasową policzyliśmy do spraw sejmowych w naszym artykule III. umieszczonym w Gazecie.

Kronika krakowska.

(Wyprawa na poszukiwanie karnawału. — Uderzające dowody jego bytności w Krzeszowicach, oraz krakowskie jego imitacje. — Sztukmistrz nad sztukmistrzami i jeszcze większy sztukmistrz. — Jakim sposobem nawet ci, którzy nie mają prawa propinacji mogą okup za to prawo otrzymać. — Dzieło astronomiczno-mitologiczno-drogowo-heraldyczno-instrumentalne, wielkość jego autora i bardzo ważna uwaga dla Wydziału krajowego. — Wspaniałomyślność i dobry wzrok Krakowa. — Do czego niepotrzeba być ani świętym ani Niemcem. — Upomnienie dla aptekarzy i rozmaitych kupców z powołaniem się na przepisy ewangieliczne.)

Przez dwa tygodnie nie było kroniki krakowskiej...

Jeżeli kto z łaskawych czytelników ciekawy przyczyn tego zjawiska... wybacz mi o doktorze Skoblu, że śmiem zjawiskiem nazywać niepojawienie się czegoś!... jeżeli kto rad wiedzieć, co przez ten czas robił punktualny zwykle Omikron... niechże posłucha. opowiem jak mogę najkrócej.

Wyczytawszy we wszystkich kalendarzach, że karnawał się już rozpoczął, wybrałem się już w podróż na jego odszukanie, gdyż u nas nie było go znać jeszcze, — pojechałem do Lwowa, ale i tam go nie znalazłem, wróciłem zatem zrozpaczony wielce, darmo tylko czas na przejazdy straciwszy, i już miałem napisać, że kalendarze skłamały, bo karnawału niema, są tylko jakieś słabe jego imitacje, gdy na biurku spostrzegłem telegram z Krzeszowic, który nadszedł podczas mojej nieobecności, a zawierał następujące wyrazy?

„Prawdopodobnie rozejdzie się wkrótce pogłoska, że masztalerze w stajni angielskiej, znajdującej się w naszem miasteczku, poczubili się z sobą w sobotę wieczorem. Jesteś pan upoważniony do najformalniejszego zaprzeczania tej pogłosce, gdyż wzmiankowani stajenni zachowywali się najprzyzwoiciej, a bójka o której mowa, przytrafiła się o piętro wyżej, w sali gdzie właśnie odbywał się bal publiczny.“

Eureka! — zawołałem przeczytawszy, — karnawał jest i to nielada karnawał, skoro ludzie aż przewracają się w tańcu i przygrywają sobie dla większej fantazji, bębnieniem po fizjognomjach.

Wracam tedy z mojej podróży, przedsięwziętej dla odszukania karnawału tryumfalnie jak Stanley z wyprawy na odszukanie Livingstona... Znalazłem go... jest w Krzeszowicach, jeśli więc myśli udać się na wschód, to po drodze wstąpić musi i do Krakowa i do Lwowa.

O tem cośmy mieli tymczasem na jego miejsce, dużo pisać nie będę. Balów odbyło się kilka, ale nie były bardzo liczne. Maximum cyfry dam tańczących nie przenosiło dwóch tuzinów. Odbyły się także cztery reduty, z których druga i trzecia były jeszcze liczniejsze od wczorajszej czwartej, mimo to, że i wczoraj było w sali 40° Réaumura. Na przedostatniej zamiast przedstawienia teatralnego popisywał się o północy ze sztukami magicznemi p. Siedlecki, ani doktor, ani profesor magji jakiegokolwiek koloru, lecz domorosły predistigator, nieustępujący w swoim zawodzie najsławniejszym doktorom i profesorem tej sztuki i znany już dobrze ze swej biegłości mieszkańcom różnych miast Kongresówki. Niektóre, bardzo ciekawe produkcje, jakie widzieliśmy na tem przedstawieniu, były widocznie własnego pomysłu p. Siedleckiego, bo ich żaden jeszcze z głośnych w tym zawodzie wirtuozów nie pokazywał. Jestem trochę znawcą w tej sztuce, bo począwszy od nieboszczyka Bosco, o którym nawet encyklopedje piszą, prawie wszystkich znakomitych predistigatorów widziałem, mogą mi więc czytelnicy uwierzyć, że żaden z nich p. Siedleckiego nie przewyższa, z wyjątkiem chyba jednego p. Krzeczunowicza, który w sobotę d. 17. stycznia r. b. we Lwowie w sali redutowej, na godzinę przed północą pokazał tak znakomitą sztukę wykupienia prawa propinacji bez pieniędzy, że żaden czarnoksiężnik przed nim nie byłby wstanie jej wykonać. Sztuka ta przytem jest tembardziej zdumiewającą, że według podanego przez p. Krzeczunowicza sposobu, nietylko ci, którzy mają prawo propinacji, mogą je sobie wykupić, ale i ci także, którzy go nigdy nie mieli.

Naprzykład ja. Pan Bóg mnie strzegł, nie mam prawa wyłącznego wyszynku na na żadnem nawet najszczuplejszem terytorjum, nic mi jednak nie przeszkadza wyobrazić sobie, że je posiadam i że pragnę wziąć za nie okup. Marzę sobie naprzykład że mam z mojej propinacji 1500 złr. rocznego dochodu, mnożę tę cyfrę przez 12 i powiadam sobie, że oto, jak będę wylosowanym dostanę 18.000 złr. za moje prawo. Kiedy będę wylosowanym, to rzecz łatwa do przewidzenia. Mam szczególne szczęście do loterji. Ile razy na nią postawiłem. zawsze wychodziły numera zupełnie niepodobne do tych, na którem stawiał. Ztąd wynika, że nie mogę być wylosowany ani prędzej ani później aż po upływie lat 25, to jest aż na samym ostatku. Tymczasem obowiązany jestem aż do wylosowania płacić rocznie 2 prc. od przypadających mi 18.000 złr., składam więc sobie co rok do krakowskiej kasy oszczędności 360 złr., a że ta kasa płaci jak wiadomo 6 prc. i odsetki kapitalizuje corocznie, więc po upływie lat 25 uzbiera mi się 9.000 złr. kapitału oraz 11.943 zł. procentów czyli razem 20.943 złr., będę więc miał z czego wykupić sobie moje imaginacyjne prawo propinacji, a nawet położenie moje będzie o tyle korzystniejsze od położenia posiadaczy rzeczywistego prawa, że będę miał jeszcze do rozporządzenia 2.943 złr. na rozmaite drobne wydatki, naprzykład na zakup dzieła p. n. „Gwiazdozbiór Arjadna, jako droga do fonografu dającego samopisałkę, wyjątek z Fonopedji napisanej przez Adama Urbanowicza,“ które świeżo wyszło w Warszawie, jak się z ogłoszeń w pismach tamtejszych dowiaduję. Dzieło to bodaj po 25 latach oczywiście kupić i przeczytać będę zmuszony, gdyż z tytułu na żaden sposób dojść nie mogę, o czem ono traktuje, czy o heraldyce i tytułach grafowskich, czy o jakimś instrumencie, który sam pisze, bez pomocy żadnego autora albo tłómacza.

W każdym razie mogę już na niewidziane i nieczytane tego p. Adama Urbanowicza zapisać na listę naszych wielkich ludzi, gdyż pomimo całej niezrozumiałości, jaką się napis jego książki tak zaszczytnie odznacza, jasnem jest jednak z niego, że przez gwiazdozbiory, do których dotąd myślą i rachunkiem tylko sięgaliśmy, prowadzą teraz drogi *), i to drogi różne od naszych krajowych, bo niepobierające żadnego myta, lecz owszem dające coś przejezdnym i przechodzącym. Każdy przyzna mi pewno, że jest to nieprawidłowość, na którą trzeba koniecznie zwrócić uwagę p. Wereszczyńskiego, spadkobiercy referatu dróg krajowych po p. Grossie. Szanowny członek Wydziału krajowego powinien zająć się gorliwie tem, aby drogi prowadzące przez gwiazdy do Fonografu i Samopisałki, co prędzej uznano za krajowe i omycono należycie.

Gdzież to jednakże mój kronikarski pegaz zawędrował? Ściągam mu cugle i wracam do Krakowa, gdzie pewna bardzo ważna sprawa agitowała się w tych czasach, i przed kilkoma dniami rozstrzygniętą została.

Odbyliśmy wybór radcy szkolnego, i okazaliśmy się wspaniałomyślnymi. Lwowianie wezwali od nas dr. Warszauera, aby w nadpełtwiańskim grodzie postawił swą kandydaturę na posła do Rady państwa i — nie wybrali go. Mieliśmy wyborną sposobność odpłacenia pięknem za nadobne. nie wybierając radcą szkolnym profesora Węclowskiego, ponieważ mieszka we Lwowie, ale nie skorzystaliśmy z tej sposobności. Prof. Węclewski został wybranym, i to wcale poważną większością. Był to pierwszy od dawnych czasów przykład dosyć wielkiego miasta, które umiało dojrzeć człowieka po za swemi murami... mamy prawo być dumnymi z naszego wzroku, rumienimy się skromnie na myśl pochwał, jakie na nas spadną zapewne przy tej sposobności, a rumieniąc się, schylamy czoło... po wieniec, który nam się za to słusznie należy. Wyznać jednak winniśmy, że jeżeli dzisiaj mamy prawo do tego wieńca, zasługa w tem największa „starozakonnego infallibilisty Reb Himmelblaua“, który potrafił ująć 39 radców miejskich, żeby głosowali przeciw ofierze jego prześladowań, byłemu radcy szkolnemu z Krakowa, na którego padły tylko trzy głosy. *Dziennik Polski* dawno już dowiódł, że to nie mogło być niczyjem dziełem, tylko tego strasznego Himmelblaua, którego „eksanzykwarnia“ jest według tego *Dziennika* siedliskiem jakiejś małej komuny, mającej podminować nasze społeczeństwo. Pokazuje się, że i tacy zbrodniarze, jak ów Himmelblau na coś czasem przydać się mogą.

Oprócz tego wyboru zajęliśmy się jedną rzeczą jeszcze, bagatelną na pozór, ale mającą swoje znaczenie w kraju takim jak nasz. gdzie każdy objaw dążności do wyzwolenia się z pod monopolu przemysłowego zagranicy z radością witać należy. Założyliśmy sobie fabrykę pudełek. Marna to rzecz pudełko kartonowe, często nawet centa za sztukę nie kosztująca, a przecież na sprowadzanie pudełek z zagranicy wychodzą nie centy, nie złotówki, ale tysiące, nawet dziesiątki tysięcy. Czyż trzeba koniecznie Niemców, aby módz taką drobnostkę ukleić?... Takie pytanie zadał sobie p. M. Stokowski i odpowiedział, że gdy niekoniecznie potrzeba być kanonizowanym ażeby ulepić garnek. można się także obyć i bez niemieckiego indygenatu, gdy idzie o ulepienie pudełka. Tym sposobem powstała myśl, p. Barańska obywatelka z Podgórza przyłączyła się do niej z kapitałem, przyjęto pewną liczbę uczennic, sprowadzono zagranicy mistrza w sztuce pudełkotwórczej p. Schotta, który choć się po niemiecku nazywa, jest jednak prawym galicjaninem, i zaczęto robić pierwszy milion pudełek, aby po jego ukończeniu rozpocząć robić drugi milion.

W dniu ukończenia pierwszego miliona będzie w fabryce przy ulicy Florjańskiej taka uroczystośc, jaka była w fabryce lokomotyw Börsiga w dniu ukończenia tysiącznej lokomotywy... Czy prędko ten dzień nadejdzie, nie wiem, to wiem jednakże, że usiłowaniom twórców tej skromnej na początku fabryki należałoby przyjść w pomoc. przez jak najliczniejsze nabywanie jej wyrobów, ażeby tym sposobem część grosza wywożonego niepotrzebnie zagranicę pozostała w kraju, i ażeby dla kobiet nie mogących pracować igłą, otworzyło się nowe pole do pracy. Przedewszystkiem pp. aptekarze i właściciele rozmaitych handlów potrzebujący wielkiej ilości pudełek, powinniby o tem pamiętać. Ci panowie krzywiliby się bardzo, gdyby publiczność lekarstwa i inne towary, które u nich znaleść może, sprowadzała z zagranicy, nie powinni więc sami, w duchu przepisów ewangelii, czynić innym, co im niemiłe i sprowadzać z zagranicy towaru, którego w kraju dostać mogą.

Kraków 26. stycznia 1873 r.

Omikron.

*) Filologowie twierdzą, że drogi te znane już były starożytnym, albowiem powiedziano jest w Wirgiljuszu: *„Sic itur ad astra.“* (Przyp. kron.)

wskazanych, poleca przyjmowanie fachowych leśników.

Rozporządzenie minist. w kilku ustępach kładzie wyraźny nacisk na zaprzysiężenie leśników. Nietrudno zrozumieć, ze zaprzysięganie to ma tychże obowiązywać więcej wobec rządu, jak wobec właścicieli lasów; §. 17. bowiem wyraźnie już mówi, że jeżeli leśniczy prywatny do czynności rewizji katastru i t. d. przypuszczonym być ma, musi złożyć przysięgę, iż sumiennie wykona poruczone mu (przez rząd) czynności, w którym to razie ministerstwo gotowe jest nawet za takowe pieniężnie go wynagrodzić. W patencie lasowem §. 52. zostawione jest woli właścicieli lasów zaprzysiężenie osób do dozoru lasowego ustanowionych, jeżeli ci właściciele żądają tego dla korzyści (własnej) z tem połączonej.

Rozporządzenie minist. (§. 4.) odwołując się do §. 2. patentu lasowego nietylko nakazuje zadrzewianie wyciętych przestrzeni lasowych, lecz oznacza oraz, że sposób zadrzewienia ma być właścicielowi dokładnie wskazany i wykonany na podstawie wniosku fachowego, t. j. od rządu zależnego leśnika, o czem tenże każdą razą ma zdawać wyższym władzom przepisany szczegółowy raport. Patent lasowy w owym §. 2. nie wymaga tego a tylko mówi w ogóle, że części lasu wycięte, należy w odpowiednim czasie poddać pod uprawę lasową, niezniewala więc do tego lub owego sposobu zadrzewienia według wniosków rządowych.

Pomijam dalsze różnice dla rozległości przedmiotu.

Jeżeliby rozporządzenie ministerjalne istotnie miało wejść w życie, cóż więc nastąpi?

Oto właściciel lasu przestanie faktykcznie własnowolnie nim zarządzać, zarządzenie to owszem zależeć będzie od oficjalisty, którego opłacać i żywić będzie musiał.

Nietylko bowiem strzedz nadużyć będzie mocen ów od rządu zależny leśniczy, owszem choćby właściciel najracjonalniejszemi powodował się zasadami, oprzeć się one będą musiały o zdania, wywody, relacje i różne biurokratyczne formułki tego pana i jego przełożonych władz, boć przecie on ma egzamin, i jest wolą rządu ustanowiony.

Galicja mimo ogromnych obszarów lasowych rządowych i prywatnych, nie miała nigdy i niema szkoły leśników, nie będzie więc mogła dostarczyć dostatecznego kontyngensu fachowych leśników według intencyj rządowych. Będzie więc takim leśnikiem prawdopobnie Niemiec lub Czech, nieznający stosunków kraju, jego mowy i potrzeb, często nienawidzący tegoż kraju, który go żywi, będzie miał jednak świadectwo z egzaminu, które dowodzić ma jego nieomylności i rozumu *par excellence*.

Pominąwszy to, wiadomą jest rzeczą, że na jedną i tę samą przestrzeń lasu dadzą się zastosować rożne systemy racjonalne (gospodarstwo wysokopienne, niskopienne, na przemian z gospodarstwem rolniczem).

Jeżeli tylko nienaruszają wymogów ekonomii krajowej, słuszną jest rzeczą, aby pozostawiono właścicielowi, który z tych systemów obrać zechce i tak rozumieć należy ducha patentu cesarskiego, skoro ten przemilcza o sposobie zagospodarowania wyciętych przestrzeni.

Według rozporządzenia ministerjalnego, swoboda ta właściciela podporządkowaną być musi decyzji pana egzaminowanego leśnika. (Dok. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Londyn 25. stycznia.

Przedwczoraj wieczorem licznie emigracja zebrana święciła pamięć narodowego powstania 1863; prezydował p. Konrad Dąbrowski, a liczni mowcy rozbierali znaczenie i doniosłość upłynionych wypadków narodowych i zastanawiali się w czem leży główny powód naszych niepowodzeń w podejmowanych usiłowaniach.

Przy tej okazji mówiono o knowaniach naszych ultramontanów dokonywanych obecnie na szkodę kraju.

Podlejszego artykułu, jaki *Tygodnik katolicki* organ ultramontanów polskich umieścił, trudno by było wymyśleć. Bledną wobec niego zdrady Korjolana i całego szeregu wyrodków ludzkiego rodu. Czyż ks. Stagraczyński jest Polakiem, a stronnictwo jego może zwać się polskiem, jeżeli plwa na ziemię swego rodu, narodowości? I czyż znajdują się jeszcze patrjoci polscy, którzyby i nazwę i zasady i duchowną suknią tego stronnictwa polskiego, tej zjadliwej szarańczy na łonie Polski rozsiadłej, — uszanować i tolerować pomiędzy sobą chcieli?!

Kwestja ta w połączeniu z przyczynami upadku powstania była przedmiotem dyskusji na wczorajszem zebraniu. Aby zaś praktycznie zamanifestować oburzenie swoje, zgromadzeni wybrali komisję z trzech członków: panów Koziełła, Baraszkiewicza i ks. Dąbrowskiego dla wystosowania protestu przeciwko artykułowi „Antyteza.“

Ponieważ w dyskusji omawiano również konieczność jedności, — zlecono więc wybranej komisji na wniosek Baraszkiewicza z poprawką p. Kryńskiego wypracowanie projektu połączenia wszystkich wychodźców polskich w Londynie bez różnicy przekonań politycznych w jedno ciało, za cel polityczny mające wspomaganie wszystkich prac bezpośrednio i wyłącznie do wywalczenia niepodległości Polski zmierzających: zaś za cel wewnętrznej administracji, wzajemną pomoc jeden drugiemu. Ustawa związku ludu polskiego, stanie się zapewne, podstawą takiej organizacji. Mówiąc o związku, muszę podać do waszej wiadomości, że p. Teofil Dąbrowski niechcąc odstąpić od redakcji *Prawdy*, która już dzisiaj umarła, wystąpił z komitetu, na miejsce jego wybrano p. Celińskiego, zaś na sekretarza związku — p. Konrada Dąbrowskiego.

W Anglii wielce się zajmują związkiem małżeńskim pomiędzy carewną moskiewską i księciem Edynburga. Ciekawą jest rzeczą, czy związek ten wpłynie na zmianę polityki moskiewskiej. Idąc za przykładem polityki angielskiej, co do podległych jej narodów powinnaby Moskwa zrobić z naszym krajem to, co Anglia zrobiła z wyspami jońskiemi i co zamierza zrobić z Gibraltarem, gdy się rzeczpospolita w Hiszpanii utrzyma, to jest oddać nas samym sobie. Wtedy spokojnie oddać by się mogła cywilizacji Turkomanów, Chińczyków i innych dzikich hord azjatyckich, co istotne stanowi jej posłannictwo.

Przegląd polityczny.

W ostatniej chwili okazał rząd francuzki, jak donosiliśmy, trochę odwagi wobec ks. Bismarka, postanawiając nie stawiać ks. biskupa z Perigueux za jego list pasterski, dla cesarza Wilhelma obelżywy, przed Radą stanu. *La Presse* otrzymała polecenie objaśnienia i usprawiedliwienia tego kroku. Otóż rozumuje ona, że jak długo biskup ogłasza swoje pojęcia o władzy świeckiej papieża i walce tegoż z wrogimi mu żywiołami, drogą listów pasterskich, rząd nie może mu tego brać za złe, gdyż byłoby to wdzieraniem się w obszar sumienia, który należy wyłącznie do władzy kościelnej i gdzie takowa używać powinna zupełnej wolności. Ogłoszenie listu pasterskiego z kazalnicy nie może stanowić dla rządu politycznej podstawy do rekryminacji. Co innego zaś ogłoszenie publiczne w dziennikach. Ponieważ *l'Univers* go ogłosił, został zawieszonym. Obecnie więc zechce ks. Bismark zapewne sam, opierając się na kodeksie francuskim, wytoczyć proces biskupowi z Perigueux; a może nawet i dawniejszym wydawcom listów, biskupowi Frepplowi z Angers i Plantierowi z Nimes.

Deputowani legitymistowscy Belcastel, Łucjan Brun i Keller udawali się do ks. Broglie: żądając wyjaśnień co do zawieszenia *l'Universa*. Ks. Broglie odmówił wyjaśnień, poczem rzeczeni deputowani oświadczyli, iż będą go interpelować w Zgromadzeniu narodowem.

Toż Zgromadzenie przyjęło świeżo ustawę o służbie religijnej w armii, wprowadzającą kapelanów, zniesionych jeszcze za czasów pierwszej rewolucji.

Inną kością niezgody pamiędzy skrajną prawicą a ks. Broglie stał się okólnik tegoż do prefektów, w którym objaśnia im ustawę o merach i powiada, że siedmioletnia władza Mac-Mahona wyższą jest po nad wszelką dyskusję parlamentarną i przed upływem lat 7 nie może być zniesioną. *L'Union* gorąco protestuje przeciw takiemu rozumowaniu, twierdząc przeciwnie, że dopóki konstytucja nie została uchwaloną, rządy 7letnie Mac-Mahona nie mają cechy i ustawy organicznej, a przeto projekta monarchicznej restauracji zarówno w Izbie, jak w prasie mogą być podnoszone i rozbierane. Na to odpowiada rząd, iż każdy, któryby kwestjonował rządy 7letnie Mac-Mahona, uważanym będzie za spikowca i buntownika.

Jak wiadomo *Dayly News* oświadcza ze źródła niewątpliwego, że istotnie p. Balan w Brukseli otrzymał notę od ks. Bismarka z poleceniem doręczenia jej p. d'Aspremont-Lynden, uskarzającą się na wycieczki prasy belgijskiej przeciw rządowi niemieckiemu. Otóż na posiedzeniu Izby brukselskiej d. 27. bm. zaprzeczył wprawdzie p. Aspremont-Lynden istnieniu noty pruskiej, ale wezwał mimo to dziennikarstwo do roztropności i umiarkowania. Mową tą, jakkolwiek nacechowana jest godnością, dał dowód gabinet belgijski, iż nawet cienia gniewu ze strony ks. Bismarka się obawia. Wszechwładztwo Niemiec nad Europą zostało w tych dniach świetnie zadokumentowanem.

Działania na widowni wojny w Hiszpannii, obracają się około ocalenia z jednej, a zdobycia Bilbao z drugiej strony. Jenerał Moriones doszedł, jakeśmy już nadmienili, do Miranda, nadzieja jego atoli odciągnięcia za sobą karlistów oblegających stolicę Biskai, nie ziściła się. Jenerał Elio tylko ruszył za nim z korpusem kilkunasto-tysięcznym. Oblężenia zaś karliści nie tylko nie przerwali, lecz przeciwnie, z tem większem podtrzymują wysileniem. Miasto, według wiadomości z republikańskich nawet źródeł, w wielkiem jest niebezpieczeństwie. Dowodzący w niem jenerał Castellon, już na początku b. m. dał znać, że ledwo 4 tygodni utrzymać się zdoła. Tymczasem sytuacja jego znacznie się pogorszyła. Bilbao zupełnie odcięte od morza. Karliści zdobyli po kolei warownie utrzymujące komunikację z morzem. Najprzód warownię Luchana, następnie Desierto, gdzie wzięli do niewoli kilkuset ludzi i działa zabrali, a w końcu Portugalete, ufortyfikowany port stolicy biskajskiej. Zdobycie tego ostatniego punktu ma bardzo wielką doniosłość; może rozstrzygać los miasta. Moriones sprobuje zapewne przyjść miastu w pomoc atakiem od południa, ale dla dopięcia celu, zmuszony będzie wydać bitwę jenerałowi Elio, przecinającemu trakt z Mirandy do Bilbao. W tych dniach tedy według wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpi rozprawa w otwartem polu. Siły karlistów szybko się wzmagają. Pod Bilbao używają już dział ulanych w swych własnych fabrykach (w Placencji). Mają ich w Biskai 20 (z temi co świeżo zdobyli na republikanach), w Nawarze 8, a w Alawie 5.

Przy zdobyciu Portugalete d. 22. b. m. wzięli Karliści do niewoli jeden cały batalion wojsk republikańskich, zabrali dwa działa i wiele palnej broni. Tylekrotnie już zapowiadano odwołanie jen. Morionesa z północnego teatru wojny, który pozwolił Karlistom wzróść do przestraszającej istotnie siły, a mimo to ani Castellar, ani obecnie Serrano nie czynią tego, niezbędnego naszem zdaniem kroku, jeżeli Biskaja, Nawarra, Guipuzesa i Alawa nie mają dla rządu madryckiego przepaść.

Serrano nie uznał, działając w myśl polityki antikościelnej pruskiej, dwóch biskupów prekonizowanych przez Ojca św. boz przyzwolenia rządu hiszpańskiego. Doprowadzi to do podobnych zatargów z Rzymem, jak w Niemczech i Szwajcarji, gdzie wypędzono nawet papieskiego nuncjusza. Nowa konstytucja związku szwajcarskiego, którą obecnie rada narodowa uchwala, zmierza do zupełnego pognębienia ludności francuskiej i włoskiej, stanowiącej ogromną część narodu szwajcarskiego, na rzecz pierwiastku niemieckiego czyli protestanckiego.

Gdy zwrócimy jeszcze uwagę na Anglię, gdzie torysi dążą również do ujarzmienia katolików i poddania ich przewadze anglikanizmu, i gdzie d. 27. bm. odbył się w James-Hall londyńskim pierwszy meeting wyrażający sympatje narodu angielskiego rządowi niemieckiemu prowadzącemu walkę o byt z kościołem — to widzimy, że w całej środkowej Europie z wyjątkiem jednej Francji, kościół katolicki jest pognębionym. Walka ta przeciw katolicyzmowi zaczyna być zjawiskiem cechującem wiek XIX.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dość licznie zebrana publiczność, cieszyła się we środę wysoce artystyczną grą p. Dobrzańskiego w „Radcach“ Bałuckiego i w następującej po nich operetce Offenbacha. Nie szczędzono też oklasków pp. Kwiecińskiemu (karykaturze karykatury), Woleńskiemu, paniom Hubertowej i Woleńskiej. Dziś benefis p. Doroszyńskiego. Wkrótce przedstawiony będzie „Renegat“ hr. Łączyńskiego, i podobno „Makbet“ na dochód pani Aszpergerowej. — W niedzielę ma być daną pierwsza maskarada.

— Wspomnieliśmy przed kilkoma dniami, iż panna Kwiecińska opuszcza scenę warszawską. Dyrekcja opery lwowskiej korzystając z tego, zawarła z nią umowę, w skutek której panna Kwiecińska już w przyszłym tygodniu wystąpi na scenie naszej. Wiadomość ta ucieszy serdecznie nader obszerne koło jej zwolenników.

— Znany w Warszawie artysta rzeźbiarz pan Marconi, przybywa do Lwowa dla objęcia posady profesora przy lwowskiej akademji technicznej.

— Podróżny jadący d. 27. bm. koleją Karola Ludwika pociągiem pospiesznym donosi nam, iż dnia tego rano o świcie za stacją Bierzanów, pociąg stanął nagle na polu. Zdziwieni podróżni poczęli wyglądać oknem i ujrzeli z trwogą idący naprzeciw nich pociąg towarowy, na który gdyby zamieć śniegowa na chwilę się nie uspokoiła, byliby z pewnością uderzyli. Dyrekcja winnaby wyjaśnić przyczynę wypadku i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

— Dodatek na ażjo na kolejach galicyjskich naznaczony został na miesiąc luty po 5 prct.

— Dziś wykładać będzie w sali ratuszowej od godziny 4—5. po południu prof. dr. T. Ciesielski: „O czynnościach żywotnych świata roślinnego.“

— Wczoraj widzieliśmy chrześcjańskiego domokrążcę, prawdopodobnie pierwszego w mieście naszem. Jest więc nadzieja, iż wkrótce zniknąć powinni „handełesy“ wyzyskujący niedoświadczoną młodzież, wkradający się w pomieszkania i nieraz chwytający za cudzą własność. W rynku otworzono sklep (L. Michalski), w którym nabyć można naczynia i sprzęty drobne z żelaza i blachy, dotąd jedynie prawie n żydów kupowane. Projektują założenie handlu z towarami norymbergskiemi, sprzedawalnemi po cenie praktykowanej w kramach izraelickich.

— Odezwać się także musimy do szynkarzy i właścicieli restauracji. Powszechnie skarzą się, iż trunek u Izraelity, dajmy na to Naftuły lub innego, jest tańszy i lepszy, od trunku na przykład spanoszonego traktjernika z Krakowskiej ulicy. Przemysł się nie podniesie, jeżeli jaki taki uciuławszy nieco grosza wyzyskuje potem publiczność, dając jej za wielkie pieniądze liche jadło i lichszy jeszcze napój, W ten sposób firmy chrześcjańskie utrzymać się nie mogą. Wyzyskiwaniem nazwać należy jeżeli piwo lwowskie sprzedawane przez żydów po 6 c., taki przemysłowiec daje gorsze po 7 c., lub piwo okocimskie, fabrykowane z lwowskiego także o jeden c. drożej sprzedaje, podczas gdy szynkarze żydowscy dają je lepsze. Spodziewamy się, iż publiczność, odstrychnąwszy się od żydów zwróci się tam, gdzie potrzeby jej zaspokoją tanio i uczciwie.

— Dnia 28. bm. o godzinie 6ej z rana w Mościskach pod Lwowem, spłonął cały folwark mościski z inwentarzami, budynkami, krestencją i młocarnią. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złr. Zboże i budynki były w krakowskiem towarzystwie zabezpieczone.

— Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy dyetarjnszów galicyjskich we Lwowie na mocy zatwierdzonych przez namiestnictwo z dnia 15. stycznia 1874 do l. 64386 statutów, zawiadamia niniejszem wszystkich pp. dyetarjuszów, którzy jako tacy przy publicznych c. k. urzędach tak w Galicji jako też i w W. księstwie Krakowskiem pracują, że z dniem 1. lutego 1874 na który równocześnie walne zgromadzenie w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ na godzinę 5tą z wieczora się zwołuje, rozpoczyna swe czynności w zabudowaniu pod l. 28, ulica Czarneckiego. Wzywa zatem wszystkich tych panów, ażeby mając tak własne dobro jakoteż swych żon i dzieci na celu, jak najspieszniej do Towarzystwa przystępowali, a to tem bardziej, ileże korespondencja pisemna tak z kraju jak i w miejscu jest dla Towastwa pożądaną.

— **Nekrologia**. D. 27. zmarł w Krakowie żołnierz z 1831 r. Ludwik Osiński. W Berlinie zmarł d. 24. bm. dr. Zygmunt Radziejewski przedstawiony przez Wydział lekarski uniwersytetu Jagielońskiego na profesora kliniki lekarskiej w Krakowie. Gorliwy i uzdolniony ten pracownik na polu umiejętności zmarł nagle na porażenie mózgu w 33 roku życia.

— **Trudność konkurencji z żydami**. W sprawozdaniu złożonem z czynności Rady powiatu Przemyślańskiego, przez prezesa Rady, czytamy: Do zakładów powiatowych przez nas do życia powołanych należy magazyn soli. Każdemu z nas wiadomo, że cena topki soli w Przemyślanach 12, 14, a nawet 16 c. w r. 1872 wynosiła. Uorganizowany kahał przemyślański nakładał często wysoki podatek na sól dla uzyskania funduszów nieprawnym sposobem na cele czysto żydowskie, wyzyskując ludność chrześcjańską. Rada powiatowa postanowiła tamę temu choćby w części położyć i przeznaczyła 773 złr. na kupno soli z postanowieniem sprzedawania takowej bez zarobku po $9\frac{1}{2}$ do 10 c. topkę. Nie będę opisywał trudności, jakie nam stawiano ze strony handlarzy soli, nie mogliśmy znaleść wekturantów — (bo niedawnemi czasy koniom takowych języki obcinano) — walczyliśmy z trudnościami w wynalezieniu magazynu, walczyliśmy z nieuczynnością urzędu salinarnego w Bolechowie, znosiliśmy szykany ze strony handlarzy soli dotychczasowych: — koniec końców cena topki soli spadła i to w całym powiecie na 10, nawet na 8 c. i niema mieszkańca któryby drożej ją płacił.

— **Do c. k. komisji krajowej** dla uregulowania podatku gruntowego. Z kilku stron dochodzą nas zażalenia, że rachunki członków i rzeczoznawców komisji katastralnych powiatowych po miesiącach w c. k. komisji krajowej zalegają. i że się należytości za czynności w sprawach szacowania gruntów doczekać nie mogą. Zdaje nam się, że oddział rachunkowy tak dalece obarczony nie jest, aby w stanie nie był pojedyńczych partykulacji w przeciągu 8 do 14 dni sprawdzić.

Pożądanem by było, gdyby naczelnik c. k. komisji krajowej, wydał w tym względzie stosowne rozporządzenie do oddziału rachunkowego i zapobiegł słusznym zażaleniom.

— **Z kraju**. W dniu 5. lutego odbędzie się w Złoczowie, w sali Rady powiatowej o godzinie 11. przed południem zgromadzenie celem zawiązania tamże Towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką do dostarczania członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, lub rzemiośle, za pomocą wspólnego kredytu.

— W Drohobyczu urządzoną zostanie w niedzielę d. 1. lutego loterja fantowa (500 fantów) na korzyść tak pożytecznego Stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej. Po skończonej loterji zabawa z tańcami.

— Z Gorlic piszą nam o koncercie. który się tamże odbył dnia 18. za inicyatywą pp. Miłkowskiego i Dobrzańskiego a głównie za staraniem i przyczynieniem się p. Stanisława Niedzielskiego, b. dyrektora opery lwowskiej znanego w kraju i za granicą artysty — śpiewaka. Koncert udał się wyśmienicie; szczególniej podobał się śpiew pani Niedzielskiej, której zasłużone pochwały oddaliśmy przy jej występie na scenie lwowskiej. Gorliczanie mieli się nad śpiewem jej entuzjazmować. Były także i deklamacja i produkcje orkiestralne. Czysty dochód oddano na cele oświaty. Komitet składa dzięki za współudział i pomoc przedewszystkiem pp. Niedzielskim, następnie p. Kapuścińskiemu i publiczności.

— Nadesłano nam dwie bardzo obszerne korespondencje z Żółkwi, których dla braku miejsca podać nie możemy. Korespondentowi *(D.)* dziękujemy za doniesienie o stosunkach żółkiewskich a między temi o poczcie, która jest wzorem tego rodzaju zakładów i olbrzymi stanowi kontrast do osławionej poczty radziechowskiej. Reformę tej od dawna niestety napróżno się domagamy.

— **Z Tłumackiego** otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny panie redaktorze! Widząc, że raczyłeś otworzyć łamy swego pisma interesom Towarzystwa oficjalistów prywatnych, pozwól, że ja, jakkolwiek reką więcej przyzwyczajoną do pługa jak do pióra, skreślę parę uwag, o posiedzeniu Towarzystwa oficjalistów prywatnych. które w Tłumaczu d. 18. b. r. się odbyło. Najprzód czuję się w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie panu Romualdowi Makarewiczowi, sekretarzowi Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, który przyjechał na to posiedzenie, i że tak powiem ożywił takowe. Krótko a treściwie opowiedziawszy całą historją naszego Towarzystwa, od pierwszych jego zawiązków aż po dzień dzisiejszy, zachęcał do jak najliczniejszego przystąpowania do takowego, i z niezmordowaną cierpliwością odpowiadał na wszystkie pytania, jakie mu członkowie zadawali. Rzeczywiście Towarzystwo za szczęśliwe uważać się może, że w pierwszych latach swego istnienia, Opatrzność dała mu tak sumiennie pracującego człowieka jak p. Makarewicz.

Jednakże najlepsze chęci p. Makarewicza rezbiją się, i nie wydadzą pożądanego owocu, jeżeli sami członkowie nie będą dbali o dobro Towarzystwa, a tylko na względy pewnej koteji zważać, co ma niestety miejsce u nas w powiecie tłumackiem. Panowie oficjaliści fabryki tłumackiej uważając się za „kulturtregerów“ naszego kraju, wzięli i nasze Towarzystwo pod swoją wyłączną opiekę, i zdaje im się, że nam biedakom oficjalistom z okolic Tłumacza, zaszczyt robią, przypuszczając czasem do swego Towarzystwa, mówię czasem, gdyż od zawiązku Towarzystwa dopiero to pierwszy raz spotkał nas ten zaszczyt, który z pewnością li tylko przyjazdowi pana Makarewicza zawdzięczyć winniśmy, gdyż nawet do ważnej czynności, jak zmiana wydziałowych i prezesa nie raczyli nas zawezwać, ale takowe *en famille* załatwili. Odbyła się też i na obecnem posiedzeniu parodja wyborów, parodja mówię, gdyż kartek nawet nie dostali wszyscy, a pan „ferwalter“ z Gruszki zająwszy miejsce przy głównym stole ściągał wszystkich swoich i dyktował kartki. My po-zatłumaccy wyszliśmy do przyległej sali, i aby się naradzić kogo wybierać, lecz powróciwszy do sali obrad było już po wyborach, a kto tym szczęśliwym nawet nie mogłem dowiedzieć się, to tylko wiem, że z pewnością sami panowie Tłumaccy, i tylko pana S. rządcę z Tyśmienicy przypuścili do swego grona, wiedząc naprzód, że ten ma tyle zatrudnienia. iż mimo najlepszej chęci. mieć czasu nie może dla spraw Towarzystwa. Na 30 przeszło członków zgromadzonych było wszystkiego 18 kartek, zdaje mi się, że to była różnica. zbyt rażąca, aby pan prezes nie zwrócił na to uwagi. Wydział powiatowy więc powinien był. najprzód przy zaproszeniach rozesłać porządek dzienny obrad, aby członkowie na posiedzenie przyjeżdżali przygotowani, aby im dać czas w domu każdą rzecz w małych kółkach przedyskutować, powtóre pan prezes powinien był zawezwać do oddawania głosów, po trzecie tak rażąca była różnica pomiędzy obecnymi a głosami, że powinien był zwrócić na to uwagę. Pan Tomczyński prezes wniósł, aby wybrać trzech do strutynowania książek, czy był nawet wybór pomimo że wniosek przyjęto, nawet nie wiem, ale pewno musiał być i wybrani panowie „kulturtregerowie.“ Pan Makarewicz zapowiedział przy otwarciu posiedzenia, że kilka wniosków będzie przedyskutowanych, ale do tego nie przyszło, i zaraz po tej parodji wyborów pan prezes nas bardzo grzecznie pożegnał. Daruj panie redaktorze, że tak długo rozpisałem się, ależ widząc w tem Towarzystwie jedyną przystań, do której w naszej starości lub kalectwie zawinąć można, chielibyśmy, aby ono było rzeczywiście wzajemnem, powtóre chciałbym, aby Wydział centralny dowiedział się jak rzeczy stoją i podobnym nadużyciom natychmiast zapobiegł. to jest aby wpłynął na to, żeby do Wydziału powiatowego przynajmniej trzech po zatłumackich weszło, lub aby pozwolił na utworzenie dwóch Wydziałów w jednym powiecie. Ze szczerą prawdą opisałem, mogę się powołać na świadectwo p. Makarewicza, który musi przyznać jak się wybory odbywały. Racz przyjąć panie redaktorze etc. etc. *Członek sto: wzaj. pom. ofic. pryw. jeden w imieniu wielu.*

— *(P.)* **Drohobycz** 27. stycznia 1874. Aby odeprzeć wszelkie zarzuty miotane ze strony ludzi złej woli na zawiązane w naszem mieście Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej, uważam za obowiązek oświecić w tym względzie publiczność. W lecie, w ubiegłym roku, gdy Stowarzyszenie powyższe się zawiązało, podało do Rady gminnej prośbę o subwencję, prosząc także o unormowanie stosunku straży ochotniczej do miejskiej. W parę miesięcy poźniej położono wprawdzie sprawę na porządek dzienny posiedzenia Rady i to na ostatniem miejscu, lecz poźniej sprawa ta znikła z horyzontu i znaleźli się ludzie w gronie Rady miejskiej, ktorzy wydając tem o sobie świadectwo postępu, krzyknęli, nam nie potrzeba ochotniczej straży ogniowej. Gdy więc Stowarzyszenie to jak najlepszemi ożywione chęciami, nie posiada umundurowania ani też najpotrzebniejszych narzędzi, i mimo wysiłków ze swojej strony czynionych odpowiedniego ku temu celowi funduszu nie uzbierało i nie może przeto działać przy pożarze, nie mają prawa ci sami z grona Rady miejskiej, którzy rozporządzając tak znacznemi funduszami nie chcą wesprzeć tak pożytecznej i ważnej dla miasta instytucji, lecz ją przeciwnie zgnieść w zarodzie usiłują, wyrzekać, że przy pożarach nie działają. Dziwić się należy, że mężowie zasiadający w Radzie z zasadami postępowemi, przeciw temu nie wystąpią, że mając dobro miasta na oku, nie zażądali dotychczas jak najspieszniejszego poparcia jak najlepszych chęci Stowarzyszenia. Napisałem tych parę słów pod wrażeniem trwogi, przebytej zeszłej nocy, gdy pożar wybuchł i setki rodzin były w obawie postradania swego mienia a straż miejska z kilku tylko ludzi złożona, ledwie zdołała uczynić tyle, ile w jej było mocy. Nadmieniłem to także dla usprawiedliwienia stowarzyszenia, któremu ludzie złej woli lub uprzedzeni zarzucają brak wszelkiej działalności.

— *(L. W.)* **Jarosław** 26. stycznia. Sprężyste i energiczniejsze kierownictwo naszego teatru amatorskiego obecnie na nowo w ręku pana G. naprawia już poniekąd błędy ospałości dawniejszego zarządu i uzupełnia luki, które tamta dyrekcja po sobie pozostawiła. Dlatego też mieliśmy już zeszłej niedzieli przedstawienie, które pod względem sztuki i całości dosyć publiczność ubawiło. Życzylibyśmy sobie jednak, aby dyrekcja przedstawiła nam więcej sztuk salonowych niż dotąd, mając tak liczne grono amatorek i amatorów. którzyby i na scenie większej się nie powstydzili. W następną niedzielę przygotowują się amatorowie do odegrania dwóch nowych utworów, poczem nastąpi wieczorek z tańcami.

Bal dany na cel tak szlachetny, to jest na cel straży ogniowej ochotniczej dnia 22. stycznia, nie udał się tak, jak po celu tak pięknym spodziewać się należało. Komitet balowy nie szczędziwszy trudów i mozołu bardzo świetnie przystroił salę i wszelkie ku zabawie poczynił przygotowania, ale nieszczęście chciało, że pewne osoby, które z prywatnych zupełnie względów czuły jakąś urazę do komitetu balowego, tyle swojemi machinacjami potrafiły dokonać, iż bardzo wiele osób mających intencję uczestniczyć na tym balu, od tego się odciągnęły. Z oficerów miejscowych, których mamy nad 40, nie było żadnego. Bawiono się ochoczo do 6tej zrana.

Miasto nasze poniosło stratę wielką, dwóch bowiem mężów w swoich zawodach bardzo gorliwych a dla nas wszystkich prawdziwych przyjaciół, opuściło nasz gród, jeden z tych jest p. A. Borawski, który jako nadpoborca przeniesiony został do Stanisławowa, a drugim ksiądz Swierczyński, który otrzymał probostwo w Grodzisku. Za tymi mężami czujemy w sercach naszych żal głęboki, a w kółku naszem towarzyskim prawdziwą i niepowetowaną lukę.

W ostatniej mojej korespondencji nadmieniłem o dobrych chęciach Rady gminnej gdzie chodzi o ogólne dobro. Dałoby się jeszcze więcej zrobić, gdyby te dobre chęci nie znajdowały tamy w pojedynczych członkach składu Rady. Tem przykrzej, iż między tymi jest ksiądz O,, który już ze stanowiska swego miłością bliźnich i pouczaniem do zgody i jedności jaśniećby powinien. Że dzieje się przeciwnie niech posłuży fakt następujący: Księża wikarjusze obrządku łacińskiego mieszkają dotąd w budynku szkolnym, budynek ten kupiła gmina od rządu na mocy zobowiązania się dla umieszczenia wyższej szkoły realnej. Z porady księdza O. i na mocy uchwały rady gminnej kupiła zwierzchność gminna obok kościoła pię-

kny dom parterowy a wyporządziwszy go jak najprzyzwoiciej, oddaje go obecnie księdzu O. do użytku dla wikarjuszów. Lecz cóż się dzieje. ksiądz O. robi opozycję i niechce budynku tego obecnie przyjąć, zarzucając, że jest drewniany, a więc niestosowny dla księży. Przed kilkoma miesiącami doradzał, pisał nawet list do pana burmistrza z prośbą o poparcie kupna, głosował sam na posiedzeniu Rady a dziś tak oponuje? Gdzie tu konsekwencja? i cóż przyczyną tego! Na tem wszystkiem atoli cierpi szkoła wyższa realna, gdyż właśnie z powodu zajęcia czterech pokoi przez księży, czwarta klasa niema sali, tylko co godzina odbywa pielgrzymkę z klasy do sali rysunkowej i na powrót. Nadto przybory fizykalne, chemiczne i zoologiczne tej szkoły pospychane w jednym pokoju, psują się i niweczą. A tego winą jakieś urojenia, jakieś kaprysy nikomu niezrozumiałe księdza O. Spodziewamy się atoli, że władze wyższe wglądną w tę sprawę i jak najspieszniej niewygodę tę raz już usuną.

— *(m.)* **Żółkiew** d. 28. stycznia. (Kontrybucja nakładana przez zbrodniarza. Morderstwo. Straż ochotnicza. Naczelnik straży ochotniczej i jego zastępca. P. pocztmistrz Zonner. Kilka słów o ekspedytorze pocztowym p. Kułakowskim.)

We wsi Soposzynie oddalonej o ćwierć mili od Żółkwi, zamieszkiwał chłop nazwiskiem Dmytro Leśków, który przeważnie trudnił się rzemiosłem kradzieży, a dla urozmaicenia tego rzemiosła bawił się czasami w podpalanie domów. Zbrodniarz ten jak się dowiadujemy, przed chłopami wcale się nie taił, lecz owszem zgłaszał się on do nich jawnie i kazał im wypłacać sobie kontrybucję po kilka złr. tak, że w Soposzynie wypłacono mu 134 złr. w krótkim przeciągu czasu. Który zaś z gospodarzy sprzeciwiał się żądaniom Łeśkowa, to on mu groził, że go podpali, i tą groźbą zmuszał gospodarza, że ten rad nie rad musiał mu wypłacić żądaną kwotę pieniężną, i w dodatku jeszcze milczeć, bo ów zbrodniarz groził każdemu z osobna, że jeżeliby go zdradził i oddał w ręce sądu to on po paru latach gdy wyjdzie z kryminału, całą wieś obróci w perzynę, albowiem zapali ją na wszystkie cztery końce. Jednem słowem Dmytro Łeśków dla całej wsi był postrachem.

Jednakże i to nie było dostatecznem dla zbrodniarza, i nie mogło go powstrzymać od podpalania. W dniu bowiem 18. stycznia, podpalił on jak dziś w całej wsi powszechnie mówią, jednego z najzamożniejszych gospodarzy w Soposzynie, w skutek czego mienia dwóch innych zamożnych gospodarzy stały się pastwą płomieni, i bez wątpienia byłaby cała wieś zgorzała, gdyby tylko nie spieszny ratunek naszej dzielnej straży ochotniczej, albowiem podczas tego pożaru był wiatr tak silny, że prawie na kilkadziesiąt kroków miotał ogniem.

Owóż tedy po dokonanej zbrodni przez Leśkowa, prawdopodobnie jednych rozpacz po utracie mienia a drugich obawa, że lada chwila może ich ten sam cios spotkać co pierwszych, skłoniła ich do tego, że ci postanowili Dmytra Leśkowa jako okrutnego i groźnego dla nich zbrodniarza zamordować. Morderstwo dokonane zostało 25. bm. w następujący sposób: Ośmiu włościan poprzyczepiało sobie improwizowane brody, i oczerniwszy sobie sadzą twarze, weszło wieczorem do pomieszkania jego, i tam go zamordowali, Lecz jakiem narzędziem go zamordowano do tych czas nie wiadomo, bo trup jest tak silnie zbity i pokaleczony, że prawie niema najmniejszego podobieństwa do człowieka. Dziś ma przyjechać do Soposzyna komisja ze Lwowa, która ma robić indagację. Dwóch włościan na których jest podejrzenie, jakoby brali udział w dokonanej zbrodni morderstwa, sąd tutejszy uwięził.

Nie myślimy tu pochwalać popełnionego morderstwa przez włościan, Jednak uważamy to jako zbrodnię, do której ostateczna rozpacz popchnęła włościan, i sądzimy, że i c. k. sąd będzie miał to na względzie.

Napomkąwszy w niniejszej korespondencji o pożarze w Soposzynie, o którym w pewnym dzienniku obszernie się rozpisywano, niech nam wolno będzie przyznać zasługę naszej straży ochotniczej, która od czasu swego istnienia wiele zasług położyła, albowiem przy każdym pożarze nie tylko że wywiązała się chlubnie ze swego zadania, lecz oprócz tego dała nam dowody swojej energii i męstwa, nie raz nawet z narażeniem swego własnego życia. Dzielni ci nasi strażacy są z samej inteligentnej młodzieży, jak to: z pp. Niementowskiego, Przydrzemirskiego, Rastawieckiego, Kułakowskiego, Prussaka i kilkudziesięciu innych, których dla braku miejsca po nazwisku wymienić nie możemy.

Nie mniej też należy się zasługa naczelnikowi straży ochotniczej p. A. Niementowskiemu, a także i zastępcy jego p. Zonnerowi. Jak pierwszy tak też i drugi potrafili swojem energicznem, lecz zarazem i uprzejmem postępowaniem zjednać młodzież i zgromadzić ją pod sztandar straży ochotniczej, która jak najliczniej i najchętniej udział wzięła, i oddała się całem sercem i duszą obowiązkom swoim, należącym do zakresu straży ogniowej.

Oprócz tych zasług p. Zonnera. wiele jeszcze i innych położył jak w czasie swego 4ch letniego urzędowania burmistrzowskiego, tak też i teraz. Jest to bowiem człowiek rzadkich cnót obywatelskich, który pomimo swego podeszłego wieku, zawsze jest z zapałem młodzieńczym do ciężkiej i żmudnej pracy, gdzie tylko chodzi o dobro kraju i społeczeństwa. Oprócz dwudziestu kilkoletniego urzędowania pocztmistrzowskiego, p. Zonner niejednokrotnie piastował różne honorowe urzędy, bo niema instytucji, niema stowarzyszenia do którego by p. Z. nie należał. Obecnie jest on także burmistrzem tutejszego miasta, nadzorcą szpitali, nadzorcą szkół ludowych itp,

Nadmienić tu także pozwolimy sobie, że dom p. Z. oprócz cnót staropolskich, jest zarazem szkołą dla młodzieży kształcącej się w zawodzie pocztowym. P. Z. nie tylko, że czuwa nad tem. aby młody człowiek, który u niego pozostaje, nauczył się potrzebnych wiadomości dla urzędnika pocztowego, lecz czuwa on także i nad tem. aby młody człowiek nie tylko był zdolnym urzędnikiem, lecz zarazem też aby był prawym obywatelem kraju!

— (N.) **Bal w Zaleszczykach** 24. bm. udał się bardzo dobrze, bawiono się ochoczo i z życiem. Tualety niektórych dam były arcyzgrabne, pomiędzy któremi cztery celowały zupełną elegancją, modą i wdziękiem. Zauważano też kilka bukietów pięknie ułożonych wśród których jeden z kamelii samych a drugi z oranżerji p. br. Brunickiego, zwracał uwagę lubowników Flory.

Komitet składali Mikołaj baron Kapri, dr. Izydor Pfau, Leon Łukasiewicz, Antoni Romaszkan i Zygmunt Dawid. Gospodyniami balu były panie: z Stojowskich Włodzimierzowa Siemiginowska i p. Grzegorzowa Łukasiewiczowa. Tańce aranżował p. Abrahamowicz, znany z elegancji i zgrabności w tańcu. — Sala była gustownie przybraną, osób wiele i zadowolnieni są wszyscy balowi. Bal drugi jak słyszano danym ma być 14. lutego i nie wątpimy, że wypadnie równie dobrze jak pierwszy. Prowincja się ożywia chwała Bogu! jest więc nadzieja, że są ludzie, którzy żyć pragną i harmonję towarzyską podtrzymywać się starają.

— **Z Tarnopolskiego**. W korespondencji d. 20. bm. w *Gazecie Narodowej* umieszczonej pod tytułem: „O rozwielmożnieniu się żydów w tarnopolskiem“, była dołączona tabela majątków w tarnopolskim dawnym obwodzie, obecnie nabytych na własność przez żydów i tych które żydzi dzierżawią.

Tabela ta jednak bardzo niedokładna. Kilka majątków jakoby należących do tarnopolskiego mylnie umieszczono mianowicie Horodwicę. W tabeli mylnie stoi Lirnkowce są to Ciczkowce. (wina korektora przyp. red.)

Trybuchowce należą do powiatu husiatyńskiego. Dobrewody niesą własnością Askanazego tylko je dzierzawi. Borki wielkie nie są własnością Wilnera ale dzierzawa. Chodaczkowów jest dwa w tarnopolskim, mały i wielki. W dzierzawie żydowskiej jest Mały Chodaczków należący do klucza Borki wielkie.

Prócz tego nie umieścił korespondent kilkunastu majątków w samym powiecie tarnopolskim które są w rękach żydów, mianowicie Ditkowce, Mszaniec, Podczapiacz od paru lat już nabyte przez żydów na własność. Prócz tego niewymieniono będących w żydowskiej dzierżawie, w tymże powiecie majątków dziesięć. Faktem jednak jest, że gospodarstwa obszarów dworskich tak w tarnopolskim jak w czortkowskim przeważnie przechodzą w ręce żydowskie iż objaw ten tak ze względu ekonomicznego jak socialnego jest bardzo ważny i zasługuje aby był wszechstronnie i z staraniem rozbierany.

— **Sokal** 25. stycznia. W chwili podniesienia z pewnej strony zarzutów przeciwko władzom autonomicznym, rzeczą jest kraju, wyrazić swoje zdanie, a każdy objaw opinii publicznej odpierający te zarzuty, powinien stać się głośnym.

Obywatelstwo powiatu naszego, zamierzając dać dowód tego, że równie z całym krajem obstaje przy prawach nabytych, i umie ocenić zasługi władz rządowych, nie stronniczo ale prawnie postępujących, wyprawiło tu w Sokalu, naszemu ogólnie ze swej prawości stanowczości dla dobra kraju, znanemu staroście p. Albinowi Zajączkowskiemu, acz skromną, jak na dzisiejsze czasy przystoi, ale w konwersacji serdecznością odznaczającą się ucztę, a toasty przy tej sposobności wniesione, wyrażały przedewszystkiem wdzięczność i uznanie temu czcigodnemu mężowi za jego od lat 6ciu władzom autonomicznym, tak chętnie i szczerze, w każdym kierunku udzielaną pomoc w czynnościach korzyści powiatowi przynoszących. Uznanie to tem większej nabiera wagi, skoro przez usta ludzi różnych zdań i zasad jednozgodnie wygłoszone zostało.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Donoszą nam, iż przygotowuje się przekład cennego dzieła Edgara Quinet p. t. „La creation.“

— Nr. 2gi *Kroniki Rodzinnej* zawiera następujące artykuły: „Geneza pozytywizmu u nas“; — „Róża jerychońska“, wiersz przez Edmunda; — „Listy z podróży“ A. E. Odyńca; — „Silva rerum“; — „Powrót do gniazda“, powieść z podań XVI wieku, przez J. I. Kraszewskiego. — Korespondencje: z Petersburga, z Krakowa; — „Wrażenia z wystawy wiedeńskiej“, przez D. Sulitę. — Wiadomości literackie.

— W fejletonie *Szczutka*, to jest w osobnym dodatku belletrystycznym, drukują się wyborne portrety kobiet, pisane przez „Pseudo-Gavarniego.“

— **Dowcip Dumasa** syna. W tych czasach odbywał się świetny ślub w Paryżu. Dumas syn należał do zaproszonych. Kościół był tak natłoczony iż z największem wysileniem przebijać się musiał poeta od drzwi wchodowych do ołtarza. Nareszcie znużony tem uciążliwem torowaniem sobie drogi rzekł do osoby z nim idącej: „Jeżeli tak dalej pójdzie to przybędziemy chyba na chrzciny!“ — Dumas pozwolił swoją najnowszą komedję „Pan Alfons“ przedstawić w Wiedniu. Dopytującym się o nią Pruskim dyrektorom teatrów odpowiedział: „dać jej wam nie chcę, ale skraść ją możecie.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwow d. 26. stycznia 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej*.)

Handel spirytusem ożywił się z powodu znacznego obrotu i silnej sytuacji cen. Niektóre gorzelnie bukowińskie zamierzają zastanowić ruch i tem tłumaczą u nas wzrost cen spirytusu. Także i popyt z zagranicy znacznie przyczynia się do tego. Cena gotowego towaru wynosiła: za 80 tralles 41 miar 18 zł., z dostawą w kwietniu i maju 18 zł. 50 c., a z dostawą w lipcu i sierpniu 19 zł. 75 c. Transporty wynosiły: w Czerniowcach 830, w Kołomyi 280, w Stanisławowie 522, we Lwowie 827, w Brodach 111 a w Tarnopolu 372 cetnarów. Producenci zajmują stanowisko wyczekujące.

Olej rzepakowy nie miał popytu, gdyż wszystkie zakłady zapewniły sobie kontraktami pokrycie swoich potrzeb. Cena gotowego towaru wynosiła 20 zł. 50 c. — 21 zł. Cena z dostawą w późniejszym terminie była wyższą.

W handlu zbożowym ożywił się ruch przy korzystnym stanie cen. Położenie handlowe nie uległo zmianie od daty naszego poprzedniego sprawozdania. Kupcy z Morawy i Szląska nabywali znaczniejsze zapasy a mniejsze transporty wysełano do Węgier i Niemiec. Galicja sprowadziła znowu znaczne zapasy pszenicy i żyta z Moskwy. Dowóz w Brodach wynosi prawie codziennie 15—16000 cetnarów, z czego znaczna część przypada na żyto. Do Tarnopola dowieziono w ostatnim tygodniu 75.000 cetnarów a do Podwołoczysk po części koleją Odeską a po części drogą kołową w tym samym czasie 86.000 cetnarów. Pszenica w przednim gatunku była bardzo poszukiwaną dla Węgier. Cena była ciągle pomyślną, gdyż z powodu złych dróg okazała się zaległość w dowozie. Żyto miało obrót bardzo ożywiony a liczni komisanci uskuteczniali wielkie zamówienia. Handel żytem rozwinąłby się jeszcze więcej, gdyby niektórzy przedsiębiorcy złym gatunkiem towaru nie psuli reputacji moskiewskiego zboża. Jęczmień jest ciągle poszukiwany. Jednakże okazał się brak ciężkiego gatunku, na który w browarach popyt jest ciągle silny. Owies wywożono ciągle z zachodniej części kraju do Niemiec. Z Brodów i Podwołoczysk wysyłano jęczmień do Jarosława a ztamtąd po oczyszczeniu dalej do Niemiec. Groch wysyłano do Krakowa, Bochni, Wrocławia, Pardubiec i Pragi. Małe zapasy bobu wysłano do Czech.

W handlu naftą podniósł się ruch na zagranicznych targach w skutek czego i na targach galicyjskich zapanowała korzystniejsza sytuacja. Transporty do Moskwy powiększyły się i wynosiły w Brodach 1330 a w Podwołoczyskach 1780 cetnarów.

Dowóz cukru z fabryk morawskich i szląskich osłabł w ostatnim tygodniu i wynosił tylko 1100 cetnarów.

W hadlu jajami ruch był nadzwyczajnie ożywiony, co wywołało wzrost cen. W handlu hurtownym płacono za kopę jaj 1 zł. 10 c. Transporty skierowane były w znaczniejszej części do Niemiec.

Za masło, które było ciągle poszukiwane, cena wynosiła 48 — 49 zł.

Bydła rzeźnego wysłano w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 880 sztuk które wysłano zaraz dalej do Wiednia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 61 wołów. Na targu wiedeńskim spadały ceny z powodu znacznej dostawy. Za cetnar w najlepszym gatunku płacono 35 zł. a w gorszym gatunka 33 zł. Transport koni wynosił w Podwołoczyskach 4 sztuki, we Lwowie 8 a w Rzeszowie 6. Transport trzody chlewnej wynosił w Brodach 1429 sztuk, w Podwołoczyskach 883, w Tarnopolu 479, we Lwowie 285.

Dowóz węgla do Galicji wynosił w ostatnim tygodniu 23.000 cetnarów.

Kraków dnia 28. stycznia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszym targu w Oświęcimie było wołów małych i średniej dobroci 95 sztuk. Płacono za parę od 235 do 250 zł. co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 28 — 34 zł. Dostawiono również wieprzów mołdawskich 200 sztuk, z których jedna partja sprzedaną została po 85 zł. para.

W Wiedniu na targu poniedziałkowym było wołów 4004 między którymi 1310 z Galicji, płacono za cetnar mięsa 28 — 34 zł., pozostało niesprzedanych 227 sztuk, targ bardzo zły. Na targu wtorkowym było wieprzów 2986 sztuk, płacono za dobry gatunek 31 — 33 zł., za średni 29 — 30 zł. za cetnar żywej wagi.

W Paryżu na półtygodniowym targu było wołów 2200 sztuk, płacono za cetnar cłowy 100 f. mięsa 68 — 89 franków. Owiec było 11500 sztuk — cena 100 ft. cłowych 75 do 96 franków.

Ostatnie wiadomości.

Neue Fr. Pr. donosi, że jenerał Gablenz umarł w Zurychu, tknięty paraliżem.

Opinione ogłasza pismo jenerała Lamarmora, w którem tenże w odpowiedzi na rekryminacje niemieckiego *Reichsanzeigera* umieszcza dosłownie list Usedoma (posła pruskiego przy dworze włoskim w r. 1866) z d. 12. czerwca 1866, i donosi, że oryginał tego listu wraz z raportem jenerała Govone składa u notarjusza dodając, iż dokumenta te mając cechę prywatną, nie mogą się znajdować w archiwum ministra spraw zagranicznych. Bismark nazwał pośrednio Lamarmorę kłamcą i fałszerzem, więc ma odpowiedź.

Komisja budżetowa wiedeńskiej Izby posłów przyjęła wniosek, ażeby pensje urzędnikom były z góry wypłacane, gdyż rząd przychyla się do tego. Przyjęto przedłożenie rządowe o zniesieniu podatku inseratowego i rezolucję w sprawie uregulowania przepisów emerytalnych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. stycznia. Izba posłów uznała wybory pp. Zaillner'a, Weinhandla, Janowskiego, Tarnowskiego, Kaczały, Suppana, Naumowicza, Paulinowicsa, Siegla. Przewodniczącym komisji wyznaniowej wybrany Hopfen, zastępcę Dinstl. Harrant interpeluje dla czego dotąd nie odbyły się wybory w miejsce Jungbauera, którego wybór unieważniono? Stendel wniosek stawia, ażeby wysadzić komisję do zbadania przyczyn drożyzny węgla kamiennego. Wniosek rządowy o akcyjnych towarzystwach, przekazano osobnej komisji z 18, którą Izba wybrać ma. Wybrane w ostatnich dniach komisje zorganizowały się. Następne posiedzenie we wtorek.

Birminghham d. 29. stycznia. Wczorajszy mityng katolicki uchwalił adres uznania do arcybiskupa Kolonii, z powodu prześladowań rządu niemieckiego.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28. stycznia 1874.
godzina 10. min. 10. po połndnin.

Berlin, Russ. Banknoten 91½. Credit. Actien 142½. Lombarden 101—. Galizier 94¾. Staatsbahn 198—. Rumänier 39—. Oesterr. Banknoten 88⅜. Usposobienie bez ruchu.

Wiedeń d. 29. stycznia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	243.—.	Anglo-austr.	162.—.
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank	15.50.
Kolei Kar. Lud.	230.50.	Kolej połudn.	163.—.
Franko-austr.	44.25.	Baubank	86.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 29. stycznia 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	46.50.	Węgier. kred.	137.—.
Anglo-austr.	163.—.	Unionsbank	140.—.
Kolej Kar. Lud.	230.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	161.50.	Kolej Alföd.	144.—.
Kolej Elżbiety	214.50.	Kolej Lw.-czer	142.50.
Czes. Nordostba.	192.—.	Vereins-Bank	15.—.
Kolej Rudolfa	158.50.	Węg. Ostbahn.	50.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	142.—.
Koszyc.-Oderb.	141.—.	Verkehrsbank	126.—.
Losy tureckie	47.75.	Baubank-Act.	86.50.
Kolej państwow.	334.—.	Bankverein	78.—.
Wied. Bauver.	43.—.	Hyp. Ren. ban.	21.—.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.“

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 9 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 30. stycznia 1874.
Na dochód
KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.
Po raz pierwszy:

ZJAZD NASZYCH BRACI

krotochwila naśladowana w 3 aktach przez Tadeusza Czapelskiego.

Osoby:

Pan Baliński	P. Linkowski.
Marja, jego żona . . .	Pni Linkowska.
Dr. Styczyński adw. . .	P. Woleński.
Zofja, jego żona . . .	Pna Deryng.
Ludwika, siostrzenica Balińskich	Pni Woleńska.
Jan Kanty Pytlewicz z Krakowa	P. Dobrzański.
Feliks Wrzesnicki, profesor z Krakowa	P. Kwieciński.
Kulski, obywatel i radny miasta Lwowa . , .	P. Zboiński.
Pieczonka, woźny wielu towarzystw	Karol Doroszyński.
Golles, kupiec i członek towarzystwa narodowo-demokratycznego . .	P. Fiszer.
Onufry Szczutkowy, przedmieszczanin z Żółkiewskiego	P. Dębicki.
Kłak) radni i o-	P. Bąkowski.
Hajda) bywatele mia-	P. Goliński.
Kiśniakiewicz) sta Lwowa	P. Nowicki.
Gorączka, członek straży ogniowej ochotniczej Sokół	P. Galasiewicz.
Lotnicki, członek Orła białego	P. Wilczyński.
Bulbeńko, chłop z Zubrzy	P. Skalski.
Służący Styczyńskiego .	P. Laskowski.
Służący Balińskiego . .	P. Jannszkiewicz.
1szy) Ekspres . . .	P. Sanecki.
2gi) . . .	P. Dworski.

Mieszczanie. Rzecz dzieje się we Lwowie w roku 1871.

Między 1. a 2. aktem orkiestra odegra komiczne potpourri ze znanych motywów operetek Offenbachowskich i innych, układu p. F. Słomkowskiego.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29. stycznia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 50	231 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	186 —	190 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 75	80 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 25	73 —
Banku hip. gal. 6 pr.	83 75	84 75
Gal. zakł. kred. włośc.	91 75	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 60	77 50
Losy miasta Krakowa	20	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 37
Dukat cesarski	5 32	5 40
Napoleondor	9 —	9 8
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 28
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 —	108 50
Wiedeń d. 27. styczia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 70	69 80
„ „ w sreb. 5 „	74 70	74 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	312 —	319 —
1839 ⅕ losu „	289 —	291 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	99 50	100 50
1860 „ 500zl.w.a.5pr.	107 —	107 50
1860 „ 100 „ „ „	116 —	116 20
1864 „ 100 „ „ „	143 —	143 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	121 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 —	77 50
Bukowińskie	76 —	— —

	płacą złr. w. a	żądają złr. w. a
Inne publiczne pożycz.		
Węgr. poż. kol. po 120zł. 5p.	99 —	99 50
Węg. poż. [illegible]	84 75	85 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	48 —	48 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	159 —	159 50
Bodencred. au. po 200zl. 40pr	115	117 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł	145	242 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	136 50	137 —
Tow. eskont. n. aust. po 500zł	940	950 —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	44 25	44 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	34 50	35 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	20 —	21 —
Banku nar. austr po 600 zł.	990 —	991 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	59 50	60
Unionbank po 200 złr.	137 50	138 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	14 25	14 50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	125 50	126 50
Wechslerbank wied. po 200zł.	164 —	167 —
Wied. bankver. po 200 złr.	74 —	75 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	119 50	120 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	144 50	145 50
Dniestrzańskiej „ „	—	— —
Elżbiety „ m. k.	215 50	216 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2080 —	2083 —
Franc. Józ po 200 złr. w. a.	213 —	213 50
Kol gal. KarL. po 200 zł m. k.	229 75	250 75
Lw Cze a Jas po 200 zł w. k.	142 —	143 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	— —	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	195 50	196 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	104 50	105 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	158 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	135	137 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	336 50	337 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	165 —	165 50
Tramway wied. po 200 zł	177 —	178
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	—	—
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s.	106 50	107 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	50 75	51 25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134 50	135 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	85 —	85 50
„ „ wied. „ 100 „	34 —	36 50
„ tanich pom. po 100 z.	16 —	16 50
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100zł		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr	95 75	96 15
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	86 50	87 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	79 50	80 25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	83 75	84 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 60	91 85
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.		
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zr	80 25	80 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86 50	87 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	100 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	32 —	34 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96 50	— —
„ em. 1862 5 pr.	94 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 75	104 25
„ em. 1872 5 pr.	102 —	102 25

	płacą złr. w. a	żądają złr. w. a
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	107 —	— —
„ II. em. 5 pr. „	103 50	104 50
„ III. em. 1871 300	100 50	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 186? 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 —	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	89 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 50	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 —	— —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	94 —	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83 30	83 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	174 —	174 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	31 50
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 50	33 —
St. Genois „ 40 „ „	26 —	27 —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	— —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	95 80	96 —
Hamburg 100 mark. banko.	55 90	56 10
Londyn 10 ft. sterl.	113 40	113 60
Paryż 100 frank.	44 80	44 85

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
Z LONDYNU.

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871.

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesięcy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalesciére zupełnie uzdrowionym zostałem. Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciére, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę. H. de Montlouis.

Certyfikat Nr. 72.418. Neustadtl, Węgry.

Skoro tylko dziękczynne modły do Boga stwórcy wszechmocnego zasyłam za niezliczone dobrodziejstwa, któremi nas obdarza, gdyż w naturze tyle sił wyzdrawiających stwarza, mimowoli wspominam o Panu. Od wielu lat nie mogłem się ucieszyć zupełnego zdrowia. Na ból żołądka, niestrawność i zaślinienie ciągle cierpiałem. Od 14 dni zażywając pańską Revalescierę uwolnionym od tych trapień memu powołaniu bez trudności służyć jestem wstanie.

J. L. Sterner, nauczyciel szkoły narodowej.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cen na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: I. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach**: u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**; u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Buckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisora; **w Poznaniu** u Józefa v. Tirök; **w Pradze**: u Jós. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Stanisławowie** u Ferd. Stechera, apt. **w Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Kto z Wiednia
co bądź kolwiek żąda,

temu się poleca do wszystkich nawet **najsekretniejszych** gatunków komisji, zapewnia doskonałe, tanie i prędkie wypełnienie tychże i jest w stanie dokładne zabezpieczenie złożyć.

Jan Łagodzic
Wien. Mariahilferstrasse. 19.

Na zapytanie z przyłączeniem marki na list, nastąpi odwrotnie dokładna odpowiedź.

Sprzedaż
materjałów do budowy kolei żelaznej.

Takowe pochodzą z budowy jednej z największych kolei węgierskich, w znacznych partjach:

1. **Stare żelazo,**
2. **lokomotywy** poczęści stary materjał po części zdatne do ruchu,
3. **wozy do szutru,** starsze i nowsze,
4. **odkryte wozy towarowe,** używane przez pewien czas do wożenia szutru, 1451 1—3
5. **wózki** rozmaitej konstrukcji,
6. **lokomobile.**
7. **pompy odśrodkowe,**
8. **ramy parowe,**
9. ramy sztuczne itp. **pojedyuczo** lub **hurtem** tanio do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela:

Bauleitung der ungar. Nordostbahn,
Schwarzspanierstrasse 8, we Wiedniu.

P. Maxymowicz w Stanisławowie

wykonuje przerobienia, naprawy i nowe wózki i powozy tanio, fundamentalnie i z dobrym smakiem, mam obowiązek polecić go najsumienniej znajomym moim. 1141 3—3

Edwin Hohendorff w Byszowie.

Wielka oszczędność czasu !!!

Cukier w mączce

czysto siany 1 funt 32 ct.
Co tygodnia świeże **Bydlinki i Sielawy.**
Słonina gruba 1 funt 44 ct.
1449 1—3 poleca:

Karol Klimowicz
handel korzenny przy ulicy Wałowej l. 11.

Gospodarz kawaler,

prowadzący gospodarstwo postępowo-racjonalne, znający się na weterynarji, budownictwie i mechanice, stara się o posadę Ekonoma do samodzielnego gospodarstwa, lub jako wykonawca w większych gospodarstwach — świadectwa zaszczytne — co do pensji żądania umiarkowane. Zgłosić się uprasza natychmiast. Nową posadę może objąć tylko od 1. marca lub od 1. kwietnia 1874. O informację pod adresem: **M. C. Ł.** post. restant. Mościska. 1430 2—2

Z dniem **1. stycznia 1874 r.** zaczęło wychodzić pismo perjodyczne, pod tytułem:

„GŁOS WOLNY."

Pierwszy numer zawiera: Słowo wstępne; Uwagi nad położeniem ekonomicznem kraju; Wyjaśnienie sprawy ruskiej wyjątkami z papierów nieboszczyka; — Zapiski historyczne.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., kwartalnie 1 złr.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Ajencja Dzienników A. Piątkowskiego we Lwowie.

Biuro wywiadowcze
Julji Witoszyńskiej,

pod Nr. 50 w Rynku,

istniejące od lat dwudziestu, ma do postręczenia guwarnantki, bony i nauczycielki, jakoteż guwernerów i nauczycielów domowych, także agronomów. 1426 2—2

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż **przeniosłem**

specjalny skład Haftów, Firanek,
Towarów białych i Konfekcji

z Rynku l. 36,

na plac Marjacki l. 9

obok handlu Wgo Bogdanowicza i Wgo Schumanna.

Dziękując Szanownej Publiczności za okazane mi dotychczas łaskawe względy proszę zarazem i w nowym sklepie równemi względami mnie zaszczycić.

Zaopatrzywszy się we wszelkie nowości, polecam takowe a szczególnie zwracam uwagę na suknie halowe aranżowane, które od 15 złr. — 30 złr. z kwiatami stawić jestem w stanie, jako też uskuteczniam obstalunki w 3 dniach i prędzej.

Franciszek Wakarecy.

W dawnym sklepie w Rynku 36, wyprzedawać się będą mniej modne towary po znacznie zniżonych cenach, jako to: odpasowane sztuczki na suknie balowe po 2 i 3 złr., czepki ranne i nocne od 25 ct., jakoteż mankiety, kołnierzyki, kokardy, szaliki etc. 1452 1—3

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na
„Bibljotekę Umiejętności Przyrodniczych"

wychodzącą drugi rok w Krakowie
w zeszytach pięcioarkuszowych miesięcznych, pod kierunkiem
KOMITETU REDAKCYJNEGO

składającego się z Drów: **Biesiadeckiego**, profesora anatomji patologicznej w Uniwersytecie Krakowskim; **Czyrniańskiego**, profesora chemji w Uniwersytecie Krakowskim; **Frankego**, profesora mechaniki w Technice Lwowskiej; **Karlińskiego**, profesora astronomji w Uniwersytecie Krakowskim; **Kreuza**, profesora mineralogji w uniwersytecie Lwowskim; **Majera**, profesora fizjologji w Uniwersytecie Krakowskim; **Nowickiego**, profesora zoologji w Uniwersytecie Krakowskim; **Radziszewskiego**, profesora chemji w uniwersytecie Lwowskim; **Skiby**, profesora fizyki w Uniwersytecie Krakowskim; **Strasburgera**, profesora botaniki w Uniw. Jenajskim; **Teichmanna**, prof. anatomji w Uniw. Krak.
a pod redakcją

Ludwika Masłowskiego.

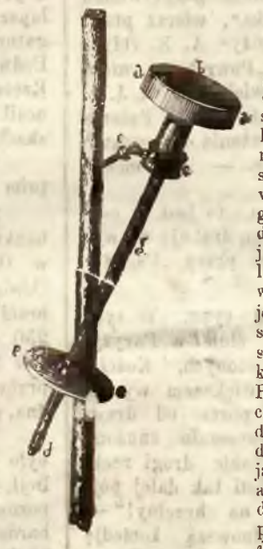

Przyrząd do mierzenia temperatury słońca (z dzieła **Tyndall'a:** *„Ciepło jako rodzaj ruchu"* str. 453).

Zadaniem tego wydawnictwa jest przysporzyć naszej literaturze najznakomitsze dzieła ze wszystkich gałęzi przyrodoznawstwa, jakie wyszły lub obecnie wychodzą w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Rocznie wychodzić będą dwa albo trzy dzieła obejmujące razem 60 arkuszy druku. Pierwszy rocznik „Bibljoteki" wypełniło dzieło Johna **Tyndall'a:** *Ciepło jako rodzaj ruchu*, i pierwszy tom **Wundt'a:** *Wykładów o duszy ludzkiej i zwierzęcej.* W bieżącym roku wydamy drugi tom pomienionego dzieła **Wundt'a** i **Hofmanna'a:** *Wstęp do nowoczesnej chemji*, w dalszym zaś ciągu wyjdą dzieła podane w następującym programie, który jednak stósownie do okoliczności zmienionym być może:

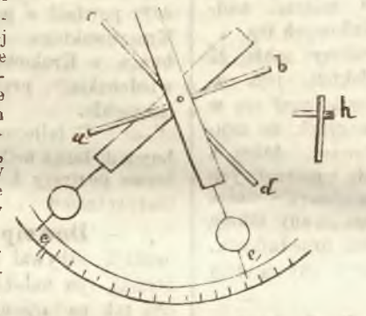

Przyrząd do mierzenia chyżości myśli (z dzieła **Wundt'a:** *„Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej"* tom I str. 47).

1. **Tyndall:** O dźwięku.
2. — O świetle.
3. — O elektryczności.
4. **Huxley:** zasady fizjologji.
5. **Herbert Spencer:** Zasady biologji.
6. **Secchi:** Słońce
7. **Helmholtz:** Odczyty popularne zdziedziny nauk przyrodniczych.
8. **Bernstein:** Fizjologja zmysłów.
9. **Liebreich:** Zasady toksykologji.
10. **Hermann:** Fizjologja oddychania.
11. **Vogel:** Chemiczne działanie światła.
12. **Wurtz:** Atomy i atomistyczna teorja
13. **Virchow:** Fizjologja chorób.
14. **Leuckart:** Zasady zwierzęcej organizacji.

1444 1—5

Przedpłata na
BIBLJOTEKĘ UMIEJĘTNOSCI PRZYRODNICZYCH
wynosi rocznie złr. **8** — półrocznie złr. **4** c. **50.**

Prenumerować można w **Krakowie** w biurze współki wydawniczej, ulica Batorego Nr. 92; we **Lwowie** w **Księgarni Polskiej** przy ulicy Kopernika Nr 12.

UWAGA: **Księgarnia Polska** urządziła prenumeratę miesięczną we Lwowie po **70** ct.

PIGUŁKI MORYZONA

są tylko **te prawdziwe,** które się u nas w **Londynie** wyrabiają.

Główne zastępstwo nasze w Austrji powierzone jest oddawna domowi hurtownemu pod firmą 1405 9—12

Juliusz Grosse w Krakowie.

Niemamy w **Paryżu** żadnego składu, i przastrzegamy przed wszelkiemi fałszywemi wyrobami.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii.

Podpisano **Morison & Comp.**

Głosy Publiczności.

Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.

Pudełko, w którem znajdywała się flaszeczka **syropu z podfosforanu** wapna, otrzymałem dnia 13. lutego r. b. za co panu oświadczam najczulsze podziękowanie a przytem ośmielam się, nieco o tym środku powiedzieć. Od czasu jak podług przepisu zażywam syrop z podfosforanu wapna, czuję się być ożywionym, świeżym, a przytem zauważam, że bicie pulsu (80 na minutę) jeszcze nie jest normalne, również skóra jest jeszcze sucha gorąca, czego przedtem nie było. W nocy poce się, apetyt ujdzie, tylko po jedzeniu miewam febrę żołądkową, na co pomagam sobie czarną kawą. Kaszlu bardzo mało, tylko rano bez wymiotów, bole piersi ustały zupełnie, i oddecham wolno bez dolegliwości. Przed zażywaniem syropu była moja skóra zimna jak lód, a paznogcie zachodziły mi niebiesko, cera twarzy żółta, gdy teraz na zdziwienie moich kolegów zaczynam zakwitać. Krótko powiedziawszy, czuję się przy biciu pulsu 80—90 stopni lepiej i byłbym zadowolony, gdybym się miał tak zawsze.

Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie

Z uszanowaniem **Franciszek Nager.**

sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a siły przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera

Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.

STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,

dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,

uznana

w skutek nader licznych doświadczeń

za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct. 1091 11—12

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży.

Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u K. **Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Beisera,** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**

W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Bojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stryju Gärtner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Sp.

Apteka
w Czortkowie poszukuje
Asystenta. 2—2

Werner i spółka

we Lwowie, pod l. 25 Nowy świat,
utrzymują 1121 9—12
w wielkim zapasie na składzie
Sieczkarnie syst. Bentala

Nr. 58. a mała ręczna	złr.	50.
„ z dużem kołem	„	55.
H. L. B. ręczna tnie dwojaką sieczką	„	85.
C. E. E. ręczna i do kieratu	„	150.
Nr. 4. wielka do kieratu	„	210.

Agronom

1412 2—3

uzdolniony, posiadający chlubne świadectwa z ukończonych szkół gospodarczych i 25 letniej praktyki w kraju i w Królestwie, poszukuje posady jako zarządca większych dóbr. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Ludwika Wolskiego we Lwowie.

Pasta piękności

wyrobu **J. Trauczyńskiego,** apt. w Krakowie,

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 ct. 4490 6—9

Poudre ryżowy 1 złr,

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana ze swej skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Powyższe środki utrzymują we Lwowie p. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach p. Gelichowski, apt.; w Tarnowie p. Tenczyn, apt.; w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz, apt.

Zmiana lokalu.

Skład Herbaty
K. GROMADZINSKIEGO

we Lwowie,

znany dotąd jako skład komisowy P. S. Andrejewa z Moskwy,

obecnie znacznie powiększony,

przeniesiony został do nowo urządzonego magazynu

na rogu ulicy Sobieskiego dawniej Nowej l. 9

obok składu zegarów W. Penthera.

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Herbata rosyjska karawanowa w oryginalnych pakietach na wagę rosyjską, funt na złr. 2, 3, 4, 5, 7 i 10. **Herbata angielska** na wagę wiedeńską, funt na złr. 1·60, 2 2·40, 3, 3·60, 4 i 5. **Kawa** przedniejsze gatunki za funt od cnt. 88 do 96. **Cukier** najlepszy rafinowany, w głowach funt po 31 cnt., na funty po 33 cnt. **Biszkokty** angielskie do herbaty w wielkim wyborze funt od złr. 1.20 do 1·40 **Rum** stary prawdziwy Jamaika. **Arak** de Goa. **Esencja** ponczowa **Likwory** po różnych cenach.

Samowary oryginalne z Tuły.

Prócz powyższych towarów poleca **SKŁAD** jako nowo u siebie zaprowadzony artykuł handlowy, dotąd tu nieznanej dobroci i elegancji:

Piece,
KOMINKI,
Kuchnie
kaflowe,
Posadzki
mozaikowe

i wszelkie wyroby z Terra-Koty wchodzące w zakres ozdób architektonicznych, na które przyjmuje zamówienia. Modele pieców i powyżej wymienionych przedmiotów oglądać można w samymże składzie. 1211 4—6

L. 300.

Ogłoszenie.

Na pomieszczenie stacji, jakoteż dyrekcji telegrafów we Lwowie i na pomieszkanie dla Dyrektora i zarządcy, potrzebuje się najdalej od 1. grudnia 1875 roku około 40 pokoji i obszerne magazyny **w jednym domu**, położonym w śródmieściu lub w pobliżu.

Pisemne oferty wraz z planem dotyczącego domu, przyjmuje podpisana Dyrekcja do końca lutego r. b. i udziela na ustne żądania wszelkich bliższych szczegółów. 1147 2—3

Lwów dnia 14. stycznia 1874.

C. k. Dyrekcja telegrafów.

Dzierżawa

natychmiast do odstąpienia w pobliżu Przemyśla w doskonałej glebie 280 □ morgów ornej ziemi, 100 □ morgów łąk i 20 morgów paswisk, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość Dr. Skórski, adwokat w Przemyślu. 1429 2—3

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje
6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 1. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;*
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*
w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga. (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

3492 2—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

1080 7—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.